

29 NIEDZIELA ZWYKŁA – 19 X 1997

Powołani do służby

1. Dobre oczy pozwolą nam zauważyć, że wokół nas żyje wielu ludzi, którzy potrzebują naszej pomocy. I bardzo często idzie dzisiaj o coś więcej niż tylko o datek pieniężny czy kawałek chleba. Wielu jest dzisiaj takich, którzy czują się niepotrzebni i niekochani, którzy cierpią z powodu samotności i pustki. Oni potrzebują bliskości Boga, którą mogą odnaleźć przez bliskość człowieka. Potrzebują dobrego słowa, uśmiechu, ciepłego uścisku dłoni, miłości i przyjaźni, by odnaleźć sens i radość życia. Skąd ma przyjść w pierwszej kolejności owa duchowa i materialna pomoc tym, którzy czują się ciężarem dla ludzkiej społeczności, którzy porzucili wszelką nadzieję? Co mówi dzisiaj nam na ten temat nasz jedyny Nauczyciel – Jezus Chrystus?

2. Oto dwóch uczniów, których Pan Jezus sam wybrał, przychodzi do Niego i prosi o władzę i zaszczyty. Mówią do Nauczyciela z Nazaretu, dla którego opuścili wszystko i poszli za Nim: *Użycz nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, drugi po lewej Twej stronie*. Nic nie zrozumieli z nauki o Królestwie Bożym. Myśleli, że to im usługiwać będą. Trudno było zrozumieć uczniom, że Królestwo, które głosił Pan Jezus, rządzi się innymi prawami niż królestwa tego świata.

Proszącym o zaszczyty Chrystus odpowiada: *Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał stać się wielki, niech będzie sługą waszym*. Jednym zatem z podstawowych praw panujących w Królestwie Bożym jest służba Bogu i bliźniemu – służba podejmowana z miłości.

Całe życie Pana Jezusa było naznaczone postawą służby. Powiedział przecież o sobie: *Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu* (Mk 10, 45). Z miłości przyszedł, aby służyć człowiekowi, zwłaszcza temu najbardziej potrzebującemu Jego pomocy.

Szczególny przykład służby dał Pan Jezus Apostołom w czasie Ostatniej Wieczerzy. Wtedy to – jak pisze św. Jan – *Jezus wiedząc, że Ojciec dał Mu wszystko w ręce oraz że od Boga wyszedł i do Boga idzie, wstał od wieczerzy i złożył szaty*. A

wziąwszy prześcieradło nim się przepasał. Potem nalał wody do miednicy. I zaczął umywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany (J 13,3-5). Czy nie jest to wymowna scena? Syn Boży klęczący przed człowiekiem i umywający mu nogi. W ten sposób Chrystus wskazuje uczniom, jak kochać, jak służyć, by być wielkim w Królestwie Bożym. Chrześcijanin jest zaproszony, by służyć jak Jezus innym.

3. Z chwilą, kiedy Pan Jezus przyszedł na świat stając się sługą, pojęcie służby nabrało nowej wartości. Odtąd służyć to przede wszystkim świadczyć miłość, to obdarowywać innych miłością. Tak rozumiana służba nigdy nie pomniejsza człowieka, lecz sprawia, że staje się on wielki w nowej rzeczywistości Królestwa Bożego.

Przykładem takiej postawy jest niewątpliwie Matka Teresa z Kalkuty i jej siostry Misjonarki Miłości, które w szczególny sposób podjęły wezwanie Chrystusa do służby, poświęcając temu dziełu całe swoje życie. W świecie nierówności społecznych, z jednej strony nagromadzonego bogactwa, a z drugiej strony ogromnej nędzy, siostry Matki Teresy chcą być żywym obrazem Bożej dobroci i zarządzać każdej duchowej i materialnej nędzy człowieka.

Pewien stary człowiek zapytał kiedyś w Kalkucie: Kim jest ten Chrystus od Matki Teresy?

Zapytany chrześcijanin odpowiedział: To jest nasz Pan i nasz Bóg.

– Co to jest za Bóg?

– Jest to Bóg miłości, przyjacielu. Wszystkich nas kocha – mnie i ciebie także.

– Jak mógłby mnie kochać, Mem Sahiba? Przecież mnie nawet nie zna!

– Owszem zna ciebie! Czyż to nie On przyprował cię tutaj z drugiego krańca miasta? Czyż nie On wysłał siostry do slumsów, aby ciebie tutaj przyprowadziły? No więc, czy nadal sądzisz, że On ciebie nie kocha, przyjacielu?

Po krótkim milczeniu stary człowiek odrzekł: Myślisz, że i ja mógłbym Go pokochać?

– Oczywiście, będziemy Go wspólnie kochać.

Nasze chrześcijaństwo, jeżeli ma być autentyczne, musi być także naznaczone służbą i miłością naszych bliźnich, by pomóc im w ten sposób odnaleźć kochającego i obecnego przy nich Pana Boga. Nie chodzi tutaj bowiem tylko o służbę, która wypływa z grzeczności czy dobrego wychowania, ale o służbę podejmowaną z miłości na wzór Chrystusa. Służyć jak Jezus zawsze i każdemu. Być wyrozumiałym, sumiennym, radosnym, cierpliwym, współczującym jak Jezus. Służyć bliźniemu nie jest zapewne łatwo w wielu sytuacjach, bo to wymaga często rezygnacji z własnego czasu, z własnych planów, przełamania egoizmu, by zdobyć się na gest serca wobec człowieka, który czeka na moją pomoc.

4. W tym duchu zachęca św. Paweł: *Przygarniajcie siebie nawzajem, bo i Chrystus przygarnął was* (Rz 15,7) oraz w innym miejscu: *jeden drugiego brzemiona noście* (Ga 6,2). Jeśli zatem chcemy jako chrześcijanie pozostać wierni posłannictwu zleconemu nam przez Chrystusa, musimy z miłością włączyć się w Jego służbę

człowiekowi. Wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób niosą pomoc bliźnim, stają się świadkami Chrystusa.

Pan Jezus nie pozostawi bez nagrody niczego, cokolwiek zostało uczynione dla *Jego braci najmniejszych*. Co więcej On sam jest tą nagrodą dla tych, którzy służą. Podejmowanie bowiem służby wobec drugiego człowieka, jest w rezultacie służbą samemu Chrystusowi. Każdy chrześcijanin jest zaproszony na swój sposób, by przeżyć swoje życie w komunii z Tym, który stał się Sługą i Niewolnikiem wszystkich, by zrozumieć, co to znaczy służyć.

ks. Adam Bałabuch